

Ks. ADAM ŚWIEŻYŃSKI
INSTYTUT FILOZOFII UKSW
WARSZAWA

O MODELACH STRATEGII ŻYCIA JAKO DROGACH DO NIEŚMIERTELNOŚCI

WSTĘP. 1. DROGA „PIELGRZYMA”. 2. DROGA „NOMADY”. 3. DROGA „MNICHA”.
ZAKOŃCZENIE.

WSTĘP

Dziewiętnastowieczny francuski historyk, Fustel de Coulanges, wyraził przypuszczenie, że być może na widok śmierci w człowieku po raz pierwszy zrodziła się myśl o świecie nadprzyrodzonym i nadzieja na coś więcej niż to, co widzi. „Śmierć była pierwsza tajemnicą; otworzyła człowiekowi drogę do innych tajemnic”¹. Jakich? Przede wszystkim do nieśmiertelności. Idea ta, trwale zakorzeniona w umyśle ludzkim, przybiera rozmaite formy wyrazu nie tylko w sztuce czy twórczości literackiej, ale również w tym, co za Z. Baumanem można by określić mianem „strategii życia”². Śmierć bowiem dotyczy zawsze konkretnego człowieka, żyjącego w określonym czasie i miejscu, które wyznaczają ramy jego doczesnej egzystencji. Czasowy charakter śmierci przekształca się w zagadnienie przestrzenne. Naturalna chęć wydłużenia życia staje się wysiłkiem, mającym na celu rozszerzenie jego ekonomicznej pojemności. Ludzie, świadomi swojej śmiertelności, nadają miarę czasowi, wypełniając każdą chwilę określonym działaniem i nadając jej wartość. „Cała nasza kultura jest niczym innym, jak ogromnym wysiłkiem rozłączenia życia i śmierci, zażegnania ambiwalencji śmierci dla uzyskania jednej tylko korzyści, którą byłaby reprodukcja życia jako wartości i reprodukcja czasu jako powszechnego ekwiwalentu”³. Różnym drogom ku nieśmiertelności można więc przyporządkować określone typy postaw życiowych. Ich umownymi, symbolicznymi reprezentantami są: pielgrzym, nomada i mnich.

¹ Cyt. za R. Debray, *Narodziny przez śmierć*, tłum. z fr. M. Ochab, w: *Wymiary śmierci*, wybór tekstów i słowo wstępne S. Rosiek, Gdańsk 2002, s. 250.

² Zob. Z. Bauman, *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*, tłum. z ang. N. Leśniewski, Warszawa 1998.

³ J. Baudrillard, *Ekonomia polityczna śmierci*, tłum. z fr. M. L. Kalinowski, w: *Wymiary śmierci*, dz. cyt., s. 61.

1. DROGA „PIELGRZYMA”

Łacińskie napisy w stylu: *Hic est domus Dei et porta caeli* („Tu jest dom Boży i brama do nieba”, por. Rdz 28,17), zdobiące wejścia do świątyń i sanktuariów chrześcijańskich, są odzwierciedleniem mentalności pielgrzyma – wędrowca, który zanim wyruszył w drogę jasno określił cel swojej wędrówki. Odwiedzanie kolejnych miejsc kultu, świętych miast, cudownych figur czy obrazów może zostać uznane za pewien synonim drogi ku nieśmiertelności. Wprawdzie sama nieśmiertelność znajduje się na końcu ludzkiego życia, ale jednocześnie przesiąka ona w teraźniejszość dając odczuć swój smak pielgrzymowi zapatrzonemu w piękno ikony lub mozaiki. Pielgrzymka nadaje więc sens wędrówce i mobilizuje do wysiłku. Jest realizowaniem projektu, który został zaproponowany przez Architekta dziejów świata i losu człowieka, a następnie uwiarygodniony świadectwem tych, którzy nieśmiertelność już osiągnęli.

Sama idea nieśmiertelności stanowi ogólny szkic, na podstawie którego ma dopiero powstać właściwy obraz. Zatem dla pielgrzyma nieśmiertelność jest ciągle przyszłością, choć każdy uczyniony krok nieuchronnie zbliża go do niej. Co więcej, to właśnie obecna wędrówka i jej kolejno osiąganymi etapami kształtują charakter docelowej nieśmiertelności. Jej ostateczny wygląd konstruowany jest już teraz dzięki realizacji wyznaczonego planu wędrówki i zdobywaniu „zasług”. Pielgrzym stara się wytrwale gromadzić doczesne „premie”, które na końcu drogi będzie mógł wymienić w banku powszechnej nieśmiertelności. Wprawdzie sam moment owej wymiany oznacza bolesne ogołocenie się ze wszystkiego, doświadczane jako śmierć człowieka, ale ma on zostać zrekomensowany dalszym życiem z procentów pochodzących z gromadzonego kapitału.

Droga pielgrzyma jest więc od początku do końca klarowna i przewidywalna. Nieśmiertelność to kwestia czasu i jego odpowiedniego zagospodarowania. Jej konstruowanie stanowi teraźniejsze zadanie pielgrzymującego wędrowca, który ze spokojem zakreśla na swej mapie kolejne miejsce, do którego udało mu się dotrzeć.

Droga ku nieśmiertelności rozumianej jako cel ludzkiego pielgrzymowania poprzez świat doczesny jest atrakcyjna jedynie wówczas, gdy ów cel znajduje się wciąż przed człowiekiem. Mając mapę z wyraźnie oznaczonym punktem docelowym i posiadając wytyczony jasno szlak pielgrzymki, można ze spokojem realizować zawarty w nich projekt swojego życia. Efekt końcowy w postaci nieśmiertelności wydaje się być w zasięgu ręki, oczywiście pod warunkiem, że plan wędrówki będzie realizowany wytrwale i konsekwentnie. Wędrówka jednak wyczerpuje. Cel traci swoją klarowność. Mapa blaknie i staje się coraz mniej czytelna. Ponadto, pojawiają się nowe, nieznanne dotąd elementy krajobrazu, które dezorientują wędrowca. Gdy czasoprzestrzenne powiązania, wyraźnie obecne w świadomości pielgrzyma, ustępują miejsca brakowi powiązań w przekształconej czasoprzestrzeni bez wyraźnych kierunków i punktów orientacyjnych, wówczas pielgrzym staje się nomadą.

2. DROGA „NOMADY”

Wyobraźnia nomady jest silnie zawężona. Nie jest on w stanie sięgnąć swą myślą poza następny postój karawany. Nie ma już „celu ostatecznego”. Jest jedynie „cel dzisiejszy” – cel osiągnany już teraz. Dla nomady każda chwila staje się ważna, gdyż nie może on spodziewać się, że w przyszłości będzie coś, co nie byłoby następną, płynną i zmierzającą do samozniszczenia „chwila”. Zatem każda chwila wydaje się być tak samo ważna, równouprawniona i nie ma sposobu, aby odróżnić ją od następnej. „Różnica między doczesnością i wiecznością, przemijalnym i trwałym, śmiertelnym i nie-

śmiertelnym, prawie się zaciera. Życie codzienne jest ciągłą powtórką zarówno śmierci, jak i nieśmiertelności – oraz jałowości ich wzajemnego przeciwstawiania. Jeśli w erze przednowoczesnej *śmierć* była „oswojona” – to teraz, po destrukcyjnej pracy wykonanej przez nowoczesność, „oswojona” została *nieśmiertelność* – już nie przez przedmiot pragnień, odległy i nęcący (...)”⁴.

W świecie ponowoczesnym miejscem znaczenia nie jest już historia, lecz równoczesność, gdyż liczy się tylko to, co jest tu i teraz. Niczego więc nie trzeba robić raz na zawsze, bo nic nie może być zrobione raz na zawsze. Nawet śmierć przestaje być aktem jednorazowym, wydarzeniem wyjątkowym o nieodwracalnych konsekwencjach. „Śmierć jest tylko zawieszeniem, stanem przejściowym...”⁵. Nic nie jest już nieśmiertelne i zarazem wszystko staje się nieśmiertelne, gdyż to, co zniknęło, ma wszelkie szanse ponownego pojawienia się – staje się wydarzeniem cyklu, który może je przywracać wiele razy. Nieustanne zanikanie staje się więc synonimem śmierci i nieśmiertelności.

Dla nomady, który przechodzi od jednej oazy do kolejnej bez wyznaczonego planu i celu podróży, nieśmiertelność nie jest już wyzwaniem. Straciła ona status zadania, które należy wykonać lub nagrody, na którą trzeba sobie zasłużyć. Nie jest także projektem nadającym sens wędrowaniu przez świat. Nieśmiertelność jest już dostępna dzięki kolejnym transformacjom, które wyznaczają czasoprzestrzenne „teraz”. „Teraz” jest jedynym miejscem szczęścia, i każde „teraz” zasługuje na to, aby w pełni się nim cieszyć.

Droga pielgrzyma i nomady to zawsze drogi dwóch różnych ludzi. Istnieje oczywiście możliwość przekształcenia się pielgrzyma w nomadę (i na odwrót), ale będą to pod względem mentalności już „inne” osoby, odmiennie postrzegające zagadnienie śmierci i nieśmiertelności. Czy, oprócz wyżej wskazanych dróg, istnieje jeszcze jakiś inny szlak wiodący w nieśmiertelność?

3. DROGA „MNICHA”

Wydaje się, że symbolicznie ujęta postać mnicha może być odzwierciedleniem trzeciego rodzaju drogi ku nieśmiertelności. Nie chodzi jednak w tym przypadku o mnicha jako przedstawiciela konkretnej religii (chrześcijaństwa, buddyzmu), lecz o pewną uniwersalną cechę, którą mogą przejawiać także ludzie nie żyjący na co dzień w klasztorach. Jej znaczenie jest pochodną etymologicznego rozumienia słowa *monachos*, wywodzącego się od źródłosłowu *monos* – jeden, jedyny.

Pozornie mnich jest kimś zupełnie nie przystającym do postaci pielgrzyma czy nomady. Może się nawet wydawać, że w jego przypadku trudno jest mówić o jakiegokolwiek drodze w znaczeniu wędrowania. Mnich to przecież ktoś, kto ślubuje *status loci* (stałość miejsca) i porusza się w bardzo ograniczonej przestrzeni. Tym niemniej mnich odbywa pewnego rodzaju podróż ku nieśmiertelności. Nie jest ona ani wędrowką pielgrzyma, ani błąkaniem się nomady, choć zawiera pewne wspólne dla nich obu elementy. Z pielgrzymem łączy mnicha posiadanie celu, ku któremu zmierza. Jednak cel ten nie jest umiejscowiony w bliższej czy dalszej przyszłości. Jest on obecny tu i teraz. Dlatego mnich nie musi zmieniać miejsca swego pobytu, aby dotrzeć do celu, ku któremu zmierza. Z kolei wspólnym elementem drogi mnicha i nomady jest zakotwiczenie w terażniejszości. Nie jest to jednak „teraz” ulotne, zmienne i przejściowe. Mnich żyje

⁴ Z. Bauman, *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*, dz. cyt., s. 202.

⁵ Tamże, s. 208.

w „teraz” rozumianym jako jedna, nieprzerwanie trwająca terażniejszość. Stąd też dla mnicha ma ona wartość nieskończoną, jak wszystko, co jest jedyne i niepowtarzalne.

Nieśmiertelność, ku której zmierza mnich, nie należy do przyszłości – ona już istnieje. Nie jest ona wieczną zmiennością, lecz właśnie stałością. Mnichowi nie zależy na tym, aby dokądkolwiek iść, lecz aby trwać. Mnich chce być w pełni *monos*, tzn. stać się jednością, która, jeśli zajdzie taka potrzeba, może przejawiać się na zewnątrz w wielości postaw i działań zakorzenionych we wspólnym źródle. Mnich jest przekonany, że tak głęboko umiejscowiona jedność istnieje i jest ze swej natury niezależna od powierzchownych zmian. W takim ujęciu również śmierć jest zmianą dotyczącą tylko powierzchni rzeczy, zmianą, która nie burzy jedności człowieka i jego losu. Śmierć i nieśmiertelność wzajemnie się nie wykluczają ani nie warunkują. Obie, choć dotyczą tej samej rzeczywistości, operują na innych płaszczyznach. Podstawą dla ich pojawienia się jest „coś trzeciego” – życie, którego żadna z nich nie jest w stanie wyczerpać ani w pełni wyrazić.

Ponieważ mnich nie tworzy wspomnianej jedności, lecz odkrywa i rozpoznaje ją w sobie i otaczającym go świecie, nie musi więc konstruować nieśmiertelności na wzór pielgrzyma, ani dekonstruować jej jak nomada. Nie musi nawet wędrować w znaczeniu przestrzennym. W przypadku mnicha także element czasowy ulega relatywizacji, gdyż kolejne zmiany wyznaczające upływ czasu (w tym i moment śmierci) dotyczą jedynie sfery zjawiskowej. Mnich podróżuje więc nie wszecz i wzdłuż, ale w głąb. Doświadczane wrażenia czy osiągnane „zasługi” niczego w tym wypadku nie zmieniają. Są bowiem jak fala, której nie sposób oddzielić od morskiej głębinie – fala, która jest morzem⁶.

Jedność, jaka charakteryzuje mnicha, nie oznacza, że podróż przez niego odbywana jest bardziej bezpieczna niż wędrówka pielgrzyma i bardziej sensowna niż błędzenie nomady. Wręcz przeciwnie. Mnich często całkowicie pozbawiony jest pewności siebie i poczucia sensu. Podróż w głąb niejednokrotnie przeraża go i frustruje⁷. To bowiem, co ukazuje się jego oczom, daleko przekracza zaplanowany świat pielgrzyma, jak również szybko zmieniający się horyzont nomady. Odnalezienie prostych związków czasoprzestrzennych na poziomie głębokiej jedności jest już niemożliwe, gdyż każdy element stanowi tam całość, zaś brak tradycyjnie pojętej zmienności dezorientuje. Jedyne, co pozwala mnichowi funkcjonować w tak odmiennej rzeczywistości, to własne upodobnianie się do owej pierwotnie danej jedności. Jest to upodobnianie się na zasadzie biernego (ale nie bezwolnego) poddawania się temu innemu światu i otwierania się na jego przedziwną logikę. Jest to jedna, ciągle trwająca śmierć w jej nieskończenie wielu psychiczno-fizycznych przejawach, która na płaszczyźnie ducha okazuje się być nie-śmiertelnością⁸.

Ostatnia z przedstawionych dróg wiodących człowieka ku nieśmiertelności wskazuje, że znaczenia czasu ludzkiego życia polega na tym, aby człowiek przygotował sobie w okresie jego trwania nowe „organy życia”. Nie mogą się one w pełni rozwinąć w życiu doczesnym, ale bezzwłocznie zaczęłyby działać, gdyby znalazły się w odpowiednim dla nich środowisku. Jak człowiek w stanie embrionalnym kształtuje wszystkie swoje organy do życia bardziej samoistnego i samodzielnego w świecie otwartym (poza łonem matki), tak również jego życie doczesne ujawnia takie działania osobowe, które nie mieszczą się w naturze tego świata. Człowiek nie przechodzi więc od swojego niepewnego i zmiennego życia do nieśmiertelności na skutek niezależnego od niego przy-

⁶ Por. W. Jäger, *Fala jest morzem. Rozmowy o mistyce*, tłum. z niem. Z. Mazurczak, Warszawa 2002.

⁷ Zob. Brat Efraim, M. Mardon-Robinson, *Droga przez mrok, albo szaleńcy Boży. Od lęku do świętości*, tłum. z fr. J. Fenrychowa, Kraków 2000.

⁸ Zob. A. Pelanowski, *Umieranie ożywiający – czyli poradnik dla tych, którzy umierać nie chcą, a umrzeć muszą*, Wrocław 2005.

padku lub procesu, lecz wznosi się do niej dzięki przemianie, do której przygotowują go rozważania nad koniecznością, i która to przemiana przenosi człowieka jak gdyby zupełnie niespodziewanie w całkowicie inny rodzaj życia. Przyszłość człowieka musi być zatem przemyślana i urzeczywistniona już w doczesności, w „teraz”, lecz sens przyszłości da się odnaleźć jedynie w tym, co ponadczasowe⁹. Można więc, parafrazując zdanie T. Manna, wyrazić przekonanie, iż historia człowieka zdaje się sięgać dalej niż świat materialny, będący dziełem jego woli i jest dłuższa niż życie oparte na jego woli¹⁰.

ZAKOŃCZENIE

Obranie konkretnej życiowej strategii działania zmierzającego do osiągnięcia upragnionego celu – nieśmiertelności – jest w znacznym stopniu uwarunkowane osobistym rozumieniem samej idei nieśmiertelności. Pozornie może się wydawać, że jest ona jedna dla wszystkich. W praktyce jednak okazuje się, że sposobów jej pojmowania i realizowania może być wiele, a każdy z nich wyznacza inną drogę-metodę prowadzącą do pożądanego celu. Można więc mówić o nieśmiertelności „klasycznej” oznaczającej przejście w nowy, pozadczasowy i pozamaterialny sposób istnienia lub o nieśmiertelności „ponowoczesnej”, która zostaje zawężona do Heraklitowskiej, niekończącej się zmienności w wymiarach obecnie istniejącego wszechświata. Zatem, w tym wypadku różne drogi wcale nie prowadzą do tego samego celu. W konsekwencji więc nie można dokonać ich oceny i wyboru jednej z nich tylko na podstawie „krajobrazu” i „formy wędrowania”. Decydujące znaczenie posiada charakter punktu dojścia, rozumienie stanu, który jest oczekiwany i upragniony. Tylko jeden element wydaje się być wspólny dla każdej z możliwych do obrania strategii wędrówki ku nieśmiertelności – doświadczenie śmierci rozumianej jako nieodwracalność. Pozostaje ona jednak cechą przeszłości, wszystkiego, co przeminęło. Absurdem byłoby żałować tego, co już zamknięte i niezmiennie. Należy zwrócić uwagę na pozytywną stronę nieodwracalności, jaką jest twórczość, wprowadzanie nowości. „Nieodwracalne są moje urodziny, bo oto jestem. Nieodwracalna jest przeszłość, ale terażniejszość leży przed tobą, jak budulec beładnie rzucony u stop budowniczego, i to ty masz z niego urobić przyszłość”¹¹. W kontekście tak rozumianej nieodwracalności, nieśmiertelności nie można traktować jako kiedykolwiek spełnionej, raz na zawsze zdobytej, statycznej, lecz jako kolejne nowe narodziny, które wyznaczają ciąg dalszy historii istnienia. Jednocześnie dają one perspektywę kontynuacji rozwoju i wzrostu na drodze przemian o innym niż dotąd charakterze. Przyszłość więc nadal pozostaje i zawsze jest otwarta, zaskakująca, choć nie jest już tylko czymś przewidywanym i oczekiwanym, bo *de facto* już jest. W nieśmiertelności „przyszłość nie po to jest, aby ją przewidywać, ale by ją przyjąć”¹². Tak, jak urodzinowy prezent, który staje się niespodzianką zawsze i tylko pozytywną.

⁹ Por. J. Mizińska, *Przestrzenne modele Losu*, w: *Przestrzeń w nauce współczesnej*, t. 2, red. S. Symon-tiuk, G. Nowak, Lublin 1999, s. 187-191.

¹⁰ Zob. T. Mann, *Józef i jego bracia*, t. 1: *Historie Jakubowe. Młody Józef*, tłum. z niem. E. Sicińska, Warszawa 1967, s. 30.

¹¹ A. de Saint-Exupéry, *Twierdza*, tłum. z fr. A. Olędzka-Frybesowa, Warszawa 1998, s. 165.

¹² Tamże, s. 161.

SUMMARY

ON MODELS OF LIFE STRATEGIES AS MEANS TO IMMORTALITY

Death always concerns a specific individual who lives in specific time and place defining his earthly existence. A temporal nature of death transforms into spatial issue. The natural desire to prolong life becomes an effort that aims at extending life's economical capacity. People, aware of their mortality, give time its measure by filling each moment with action and making it valuable. Thus, different roads to immortality can be assigned certain attitudes towards life. Their symbolic representatives are: pilgrim, nomad and monk.

Adopting a particular life strategy that would fulfill its aim - immortality, largely depends on the individual perception of the concept of immortality. It may seem to be identical for all. In practice, however, there are many different ways of understanding and realizing this concept, and each of them outlines a different means-method of achieving its aim. And so, one can speak of "classical" immortality, which means a transition into a new existence, beyond time and matter, and of "postmodern" immortality, which is reduced to the Heraclitus' ongoing process of change within the limits of the existing universe. Thus, in this case different roads do not lead to the same objective. Consequently, it is impossible to judge them and choose one, basing solely on the "landscape" and "way of traveling". Decisive here is the nature of a destination point, the awareness of the long-awaited state. The only element that seems common for all potential life strategies adopted to reach immortality is the experience of death as something irreversible.